

O przemijaniu, starości i przyrodzie.

Rozmowa z Aliną Obidniak

Dariusz Matusiak: W kulturach tradycyjnych, osoby które dożywały sędziwego wieku wchodziły w skład rady starszych, mającej decydujący głos w sprawach dotyczących wspólnoty. Ich śmierć była najbardziej opłakiwana, bo były skarbnicą wiedzy, potrzebnej do przeżycia społeczności. W naszej kulturze, twardy dysk komputera jako nośnik informacji, zajął miejsce dawniej przeznaczone dla starszych. Co osoby w sędziwym wieku mogą dać społeczeństwu?

Alina Obidniak: Mam tę szczególną sytuację, że jestem człowiekiem teatru i sztuki oraz ogromny bagaż artystycznych doświadczeń. Jest to zupełnie inna sytuacja niż normalnego człowieka, który przeżył życie, żeby przeżyć. Moje życie było nieustającą przygodą, sama je prowokowałam i to co mnie interesowało, to dialog. Potrzebowałam rozmów z ludźmi. Spotykałam wybitne osobowości np. Jerzego Grotowskiego, prof. Henryka Skolimowskiego i wielu innych. To mnie psychicznie określało. Mogę więc mówić tylko w swoim imieniu.



Spotkanie z Królową Szwecji Sylwią, podczas konferencji laureatek „Kobieta Europy” w Sztokholmie, 1996 r. Fot. Rosemarie Heckmann

Jeżeli sobie uświadomimy, że największą energią w człowieku jest nasza duchowa energia, która mieści się nie tylko w mózgu, ale i w okolicach serca i jeżeli potrafimy dotrzeć do tego źródła to nie istnieje starość. Wartość ma łączenie się z energiami kosmosu, i to że potrafimy nawiązać kontakt z każdym spotkanym człowiekiem, naszym bliźnim. To właśnie mówi nam religia chrześcijańska i inne religie. Niestety ludzie żyją w nieświadomości, że rodzą się z ogromnym pokładem duchowej energii. Jeżeli ta energia nie zostaje uświadomiona przez proces edukacji społecznej, kontakt z rodziną, itd. to ludzie karleją, ograniczają się do tego, żeby przeżyć dzień, przeżyć godzinę albo popadają w straszne depresje i negatywne stany.

D.M.: Jak w tym kontekście widzisz przemijanie?

Ja wierzę w reinkarnację. Miałam wiele ważnych rozmów z buddyjskimi nauczycielami. Rosi Maezumi, na jednym ze spotkań dotknął mojej ręki i stwierdził „Alina, ty urodziłaś się nauczycielem”

i powiedział, że to co reprezentujemy tu i teraz, w tym wcieleniu wzięło się z przeszłości.

Danuta Nowak: Tworzyłaś wiele artystycznych i ekologicznych projektów. Obecnie co tydzień spotykasz się z kobietami w ramach swoich wykładów na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Jak rozmawiasz ze starszymi kobietami, których życie nie przebiegało tak jak Twoje, które z perspektywy lat mogą żałować, że czegoś nie zrobiły lub nie osiągnęły?

Wartość tych spotkań, które prowadzę już od 10 lat polega na tym, że siadamy w kręgu, bierzemy się za ręce i rozpoczynamy spotkanie miłym słowem np. „ jak ja ciebie lubię”. Prowokuję moje uczestniczki, aby na każde spotkanie przyszły z jakimś istotnym pytaniem, bo to nie jest tylko mój wykład, ale wspólna rozmowa. Przygotowuję także ważne teksty z mojej biblioteki. Mam poczucie, że gdyby ludzie spotykali się w takich grupach i podnosili stopień wewnętrznej kreatywności duchowej to nasze społeczeństwo wyglądałoby zupełnie inaczej. Większość ludzi zamyka się w swoich czterech ścianach. Żyją aby tylko przeżyć dzień, a nie żeby dokładnie przeżywać życie z całym bogactwem, aby mieć oczy otwarte na wszystko co ich otacza, na każdego spotkanego człowieka i jednocześnie pogłębiać w sobie dystans do negatywnych zjawisk, których życie nam nie szczędzi.

D.M.: A z perspektywy swojego wieku, jakie wartości uważasz za najważniejsze, które należy pielęgnować?

Miłość i czynienie dobra. Jak powiedział Norwid „z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, miłość i czynienie dobra”.

D.M.: Co wiek dojrzały wnosi w spojrzenie na życie?

Jeżeli Twój proces dojrzewania przebiegał tak, że nie miałaś wewnętrznych wstrząsów i konfliktów, ale dojrzewałaś, to skala Twojego ludzkiego doświadczenia z wiekiem otwiera i poszerza Ci horyzonty. To jest przywilej ludzi świadomych swojego duchowego potencjału. Dla wielu osób jest to bariera, której nie potrafią przekroczyć. Życie jest wtedy nie przeżywaniem lecz „przeżywaniem”.

D.N.: A czy tę świadomość można obudzić w sobie w wieku dojrzałym, mając np. osiemdziesiąt lat?

Jestem buddystką i wierzę, że pewne rzeczy przynosimy ze sobą na świat dzięki naszym przodkom, rodzicom. Określa nas bardzo wiele czynników. Na przykład sytuacja rodzinna i społeczna. Ja miałam to szczęście, że teatr i sztuka, którymi się zajmowałam otwierały mnie na wszystkie zjawiska życia, kosmosu, kultury, sztuki... To była uprzywilejowana pozycja. Osiem lat studiów artystycznych, reżyseria, sztuka, aktorstwo, szkoła muzyczna. Duży wpływ na mój sposób dojrzewania i postrzegania świata mieli również profesorowie, z którymi się spotykałam.

D.N.: W swojej autobiograficznej książce „Pola Energii. Wspomnienia i rozmowy” takim ważnym słowem, które często powtarzasz jest wdzięczność za wszystko co Cię spotkało w życiu.

To prawda. Wdzięczność wyraża się w tym, że ja nie zlekceważę spotkania z drugim człowiekiem, żeby go dostrzec i jeżeli jest w potrzebie wyciągnę rękę. Istniejesz dla mnie. Gdybyśmy wszyscy jako ludzie mieli taki stosunek do naszego otoczenia inaczej wyglądałoby nasze życie. Jak patrzę na to co się teraz dzieje w Polsce, to widzę dużo nienawiści, kłótni między ludźmi i negatywnych emocji. To jest po prostu chore. Myślę, że jesteśmy na etapie ogromnych trudności jako społeczeństwo.

D.M.: Kiedy się ostatnio spotkaliście mówiłaś, że masz do rozwiązania koan*, związany z ostatnim etapem w życiu, który jest teraz dla Ciebie najważniejszy. Czy mogłabyś coś na ten temat powiedzieć?

Moim koanem jest jak znajdować wartość i sens każdego przeżytego dnia. Tak się moje życie ułożyło, że jestem osobą samotną, moi bliscy wszyscy odeszli z tego świata, mój mąż wiele lat temu zmarł. Nie mam rodziny ani dzieci. Jak z tej samotności, życia w czterech ścianach, wyjść poza to i widzieć siebie w związku z całym życiem, z otoczeniem, z przyrodą? Gdy tylko słońce zaświeci to organizuję moich przyjaciół i chodzimy na ciekawe wycieczki, bo nasze Karkonosze są niesamowite. Programuję także swoje sny, żebym znalazła się w pięknym otoczeniu przyrody, żeby działały się tam wspaniałe zjawiska i rzeczywiście przeżywam przedziwne zdarzenia w snach. Moja wyobraźnia się wzbogaca i to daje mi optymizm i uśmiech w ciągu dnia.

D.M.: Jakie znaczenie ma przyroda w takim rozwoju?

Niezwykłe. Urodziłam się w Krośnie i już jako dziecko uciekałam na łąkę, kładłam się na ziemi i słuchałam jak ziemia do mnie mówi, poprzez szmery owadów, śpiew ptaków. Obejmowałam drzewa i wsłuchiwałam się w dźwięki jakie daje mi pień drzewa. Z perspektywy mojego wieku widzę, że od dziecka mój kontakt z przyrodą był bardzo istotny i dosłowny. Z ptakami, drzewami, ziemią. Obecnie żałuję, że mieszkam w mieście otoczona murami. Przeżywam bardzo jak miasto niszczy przyrodę.

Dziękujemy za rozmowę.

Jelenia Góra, 2016 r.

Alina Obidniak – ur. 1931 r., reżyserka teatralna, aktorka, feministka i działaczka ekologiczna, laureatka tytułu polskiej Kobiety Europy przyznawanej przez Komisję Europejską. Z jej inicjatywy od 1973 r. corocznie odbywają się Jeleniogórskie Spotkania Teatralne, a od 1983 r. Międzynarodowy Festiwal Teatru Ulicznego. Jest twórczynią Laboratorium Samorozwoju.

*koan (jap. kōan) – jedna z metod praktyki buddyzmu zen (chan). Paradoksalne pytanie lub opowieść.